

[illegible]

ANTOLSK

W widłach Wisły i Pilicy

LAIK pojechał do Sycyny, wioski, leżącej przy ujściu Pilicy do Łaby. Zwołaniem, po literaturze, podał, że tam urodził się Jan Kochanowski. Coż zobaczył w Sycynie? Nie powita go dwór, niepodróżowy wiejski, a jedynie pasterki, owce, a czerwonego płaskowca, gdzie oznaczono miejsce, gdzie w 1539 r. narodził się poeta i gdzie mieszkał zapewne do roku 1542.

Przed dziesięcioma laty podczas prac wykopaliskowych, odkryto tam fragmenty fundamentu budowli, która, jak twierdził, mogła być legendarnym dworem Kochanowskich. Nie zachowały się natomiast żadne materiały źródłowe, dotyczące najmłodszych lat autora. „Odpowiadaj pasterzom grzeczni”.

Wiemy jedynie, że prapradziad Jan, Mikołaj. Długi, miał majątek w Kochanowie koło Przysuchy, o czym pisało szczegółowo w ubiegłorocznym „Magazynie”.

Pradziadek Długi zmarł około 1441 r., zostawiając dwóch synów. Pradziadkiem poety był Stanisław. Wychował on syna, który przejął się z wsi do Białej, gdzie pełnił funkcję sędziego grodzkiego. Znał się z Barbarą Szlucową, herbu Hąbaki, dostał w wianie wsię Polczną z Czarnolas, gdzie jestestyn wreszcie w domu.

Sędzia grodzki, Jan, był ewentualnie, jadąc na sprawę do Przysuchy, popił, wszczął w karczmie awanturę i zalekano go szabliami. Został gromadzki dzieł. Ukończonemu szwajcu, Piotrowi, rodzina dała Czarnolas. Tam, poza podmokłymi gruniami,

nołasu, w Elegii XV z Kalas trzech pisał:

„Uprawiam ten ożyszni”

Zegnam żłaby zbożne. Jaz znowa z spłach obieram zziębć mnie nie może”.

O końca życia poeta nie zdolał polować w jedną całość rozbitego Czarnolasu. Dokonał tego dopiero po śmierci Jana, jego sprytny zięć, Łukasz Ledzi, który posubił Poliksenę i przywrócił testową seclę majątek. Od tego czasu, znika nazwisko Kochanowskich.

CZARNOLAS

wybudował pod lasem modrzewiowy dworek. We fraszce „Na dom w Czarnolesie” pisał:

„Panie! To moja praca, a zdarzenie Twoje! Raczę biopostawienstwo dać do końca swoje! Inaszy niechaj pałace i szczytym szczytostojem i szczytym szczytostojem i szczytym szczytostojem”.

Bo rzeczywiście zdrowie nie dopisywało poecie i mimo słusznego wzrostu był chore. Złoty, z biedą dożył sześćdziesiątki, padając w Lublinie na głę na udar mózgu.

Nekany problemem, że nie jest właścicielem całego Czarnolasu, w Elegii XV z Kalas trzech pisał:

właścicielami Czarnolasu są Ledzi.

Budynek, który obecnie mieści muzeum, nie ma nic wspólnego z dworem, jaki wytworzył i zamieszkiwał poeta. Jan Kochanowski. Tamten modrzewiowy spłonął podobno w 1739 r., będąc już starą i zaniechana ruina.

Pierwszy o tym szczegółowo, by Ziemni nasi Czytelnicy, odpowiadając Czarnolas, mieli należycie wyrobione pojęcie o historii znajdujących się tam zabytków kultury narodowej.

Wnukowie Łukasza Ledzi, zaniedbali posiadłość i sprzedali ją. Przechodziła z rąk do rąk, aż w roku 1761 stała się własnością Józefa Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego. Kupił on obiekt wyłącznie dla zachowania pamiątek po Janie Kochanowskim i wyremował

stojący dotąd biały dworek, z założeniem, że jest to pałac myśliwski dla wspaniałych potrub.

Szczegółowo zaczęło majakować. Na półpóźniej właściciele przekształcili go w pałac, a następnie w Czarnolesie bytówko poety, Jana Kochanowskiego. W wyniku patrystycznych zapędów stworzone też wiele domniemych ekspozycji, które przyczyniły się do historii kom wiele kłopotu.

OSTATNIMI właścicielami były przed drugą wojną światową Jaluwiecy. Na terenie parku, gdzie podobno do 1770 r. rosła słynna lipa czarnoleska, stoi obelisk z popiersiem poety i sarkofagiem z jego rzeźbą. Urzuli, wystawiony w 1889 r. Na fundamencie dawnego budynku: postawiono w latach 1826-1846 kaplicę.

Jaluwiecy w prywatnym muzeum czarnoleskim posiadali bezcenną kolekcję wpisów gości, wywalczonej u Kochanowskiego, kłęcznik, świeczniki, modlitewniki i meble. Wszystko to zniszczyła druga wojna światowa.

Muzeum otwarte ponownie w 1951 r. Był rok 1950, kiedy pierwotną, bardzo zresztą niekompletną, ekspozycję zastąpiła nowa. Ukazuje ona poecie na tle spółki. Materiały ułożono chronologicznie. Wdrujemy przez amfiteatr pokoi. Wystawę otwierają słowa Horacego:

„Wziostem swój pomnik, trwałszy nad spik. Siedzący, ponad szczyty piramid królówce”.

JERZY FIJAŁKOWSKI

ZBIERACZY monet, znaczków, dzieł sztuki, znaczków, broń itp. są miliony. Kolekcjonerstwo-dziwactwo już znaczenie ma.

Do jednego z takich oryginalistów można zaliczyć Anglika Williama Czarnola, który handlował w Brugii systemem, dorobił się fortuny. Kupiec spożytkował ogromne sumy pieniędzy na założenie szpitali i do drugiej połowy XV wieku biblioteki. Przez stulecia agentów i osobiste zakupy najcenniejsze w Europie, przebieżenie limitowanych manuskryptów, które oprawiali przetrzymali, zdobyli księgi droższe niż kamienie. Biblioteczka znajdowała się w toleńskiej posiadłości Czarnola w Hesdin. Zaproponował tam gościć komunię, był na każdym kroku. Zeży się dostać do siedziby, trzeba było przebież kilka miesięcy, a te napole się zapłacić i niezapłacone nie spodziewając się przybycie upadli do szpitala.

Osobliwości-dziwactwa

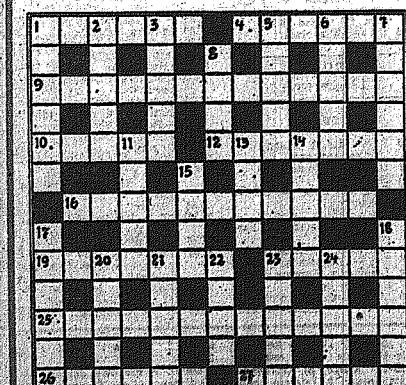
O kolekcjonerach

Kiedyś goście ochłonęli i po wysuszeniu szat opłakali księgozbiór, z niektórych ksiąg, przy ich otwieraniu czarność dmuchała w oczy zainteresowanych bibliofilów. Wskazano do słownej komunię w Hesdin, zasłojonej kobiercami przedstojącymi wyprawę Jazona. Opiekującym szwajcarów, tu białokosy i przemyt, a także daszka i śmieć, wytworzone tajemniczym sposobem, jak przedstojące.

Byli też kolekcjonerzy posiadający może niecałą erudycję, co nie pozbawia ich dumy ze starych cennych zbiorów. Można o jednym takim wspomnieć, przytaczając za Bogiem wspomnienie o zbieraniu, który posiadał i wile cennej kopii: jedną, a także polimierną, a drugą znacznie mniejszą, kiedy Bonaparte miał dzieł i lat.

BSM

KRZYŻÓWKA



Posłame: 1) flet masy, 4) między literami (albo wyrazami) w druku, 9) pieniądzą za straty i krzywdy, 10) z Rotterdamu sławny humanista, odródczenie, 12) drogowcażek pieniężny przysięgi, 16) spotęgowanie np. ciekawości, albo np. apetytu, 19) czarny, ma ciemny nos i wiał pod szlifierem, 20) drużyna przy wioślach, 25) przyrządzenie - zorganizowanie w odpowiednim celu, 26) autorów lub wydawców, 27) człowiek wyrażony.

Planowo: 1) sprawa sądowa, 2) młotażka strzał (mechaniczna), 3) pomieszczenie, 5) rzecz z arkuszy, 6) muzeum, 8) kpi z zasad moralnych, 7) zwykłe przy odwachu, 8) ożenił się z własną matką, 11) aproba, 13) pałacowa miara, 14) kłoty do przymiana w karności, 14) wywóda powstania niewolników na Sycylii przeciwko Rzymowi, (op. 134 r. n.e.), 15) sprawa, 17) krowka, 18) Bote Narodzinie, 18) fecha dodatkia, 20) kolarzy się z krawcem i kominiarzem, 21) francuski miłośnik, 22) szlachta, 23) cyklis, 24) sen z życia

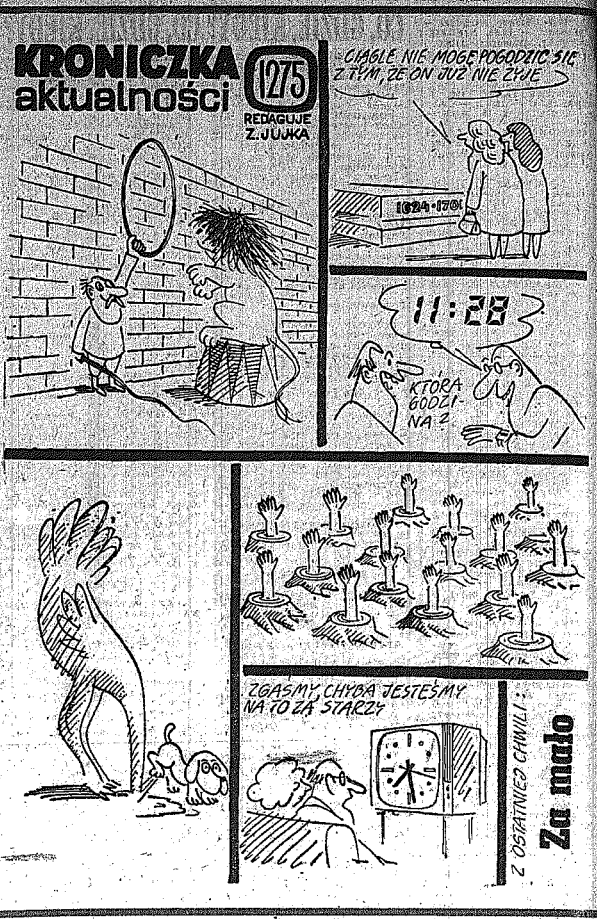
miejskiego, wyścigów, leatru, baletu), 22) wybitny komedopisarz rzymski (zm. w roku 77 p.n.e.), 23) za wet, 24) krewnik po mieczu.

Uwaga: 14 pion., 15 pion., 22 pion. - Atta. Wśród czytelników, którzy w terminie 12 dni od daty numeru nadesłali rozwiązanie, losujemy dwa bonusy: 200 zł i 250 zł. Pod adresem redakcji „Słowo Ludu”, 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2) prostym dopisać.

KRZYŻÓWKA

Rozwiązanie nr 1342 Posłame: Kurdyś, Kilo, kaszelan, gody, chała, proch, opary, lapis, zboże, Turak, burza, czop, Pełoponez, kota, Karaganna, Płanowa, kpi, dorezech, skant, Kleopatra, pozytywa, sprzączka, wodorosty, chleb, amper, Aosta, ulewa, znowa, Zona, Red.

NAGRODY: wylosowaliśmy dla Ryszarda Mikulskiego z Kielc, Macieja Kuzmickiego z Zambowa, Leona z Starachowic.



2x2=?

Nic ująć, ciut dodać

ZNOWU mnie wspomagał! Niedawno pomógł mi w zmierzaniu felietonu pewien dyktator, którego odpowiedź dla zalegającego się dyktatora, z powodzeniem zastąpiło moje pisanie. Długożemnie wypracowałem mi przed redakcją - co tydzień, na ostatniej stronie „Magazynu” śmiech przez try - wypełni Miroslaw Wojciechowski, przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji.

Otóż 18.VI.br. udeilił on „Polityce” wywiadu pt. „Jasno i ci jaszcze?”. Ow wywiad zapożyczył mi być pryncypalną wykładnią działań TVP. Wynurzenie przewodniczącego stało się jednak ładnym dowodem na to, że sumienie szefa Telewizji Polskiej jaszce całkowicie nie było w miksowało (termin z telewizyjnego slang). Fakt podstający. Z dwóch powodów: 1) jest nadzieja, że zdrowy rozsądek dostanie prawo wstępu do redakcji telewizyjnych, zajmujących się informacją i publicystyką; 2) niektóre fragmenty wypowiedzi Miroslawa Wojciechowskiego mogły być w ramki dane mi „Magazynu” bez obawy o to, że ktoś mnie skrzyrzy za napad na niezgodnie sprawowania władzy („Telewizja wszędzie jest jednym z narzędzi sprawowania władzy” - to słowa twa. Prawowadniczego, który - nawiasem mówiąc - sprawę nazbyt uogólnił, ale nie pomysł się, co do funkcji telewizji w Polsce). Co trapi sumienia Miroslawa Wojciechowskiego?

„Naturalnie publicystyka par excellence społeczno-polityczna jest niezastąpionym gadankiem programu telewizyjnego, w tym również publicystyka nakierowana na ostrą i bezpośrednią polemikę z przeciwnikami politycznym w kraju i za granicą. Występuje jednak pewien próg percepcyjny, pewien kres możliwości - przetwarzania strumienia treści polityczno-propagandowych w postać i zachowanie pożądanego z punktu widzenia celów politycznych i ideowych. Przekroczenie tego progu nasycenia wywołuje efekt odwrotny od

zamierzono. Polega on na podenerwowaniu widza i rodzi reakcje przekorne, lub też pod wodzą odrzucenia przez widza publicystyki telewizyjnej. Ogłoda na program wyłącznie wybić, ten, przełata odbiorę z kanału pierwszego na drugi po to, aby oglądać jedynie filmy, programy sportowe lub rozrywkowe. Na taki stan wskazują liczne postulaty pod adresem koordynacji, programowej TV, zmierzające do tego, aby brzoś Bole film w programie pierwszym nie „pokrywał” się z sportem w programie drugim. Prawie nikt z telewizji nie protestuje, jeśli film „pokrywa” się z publicystyką. „Gdy ilość i czas trwania programów publicystycznych na antenie stale rośnie, zaś za ilością nie nadąży ilość a telewizji dość często wypowiadają się przeciw tego typu programom, znaczny to, że zmierzamy w niewłaściwym kierunku”.

Jak na mój gust - nic ująć, ciut dodać. Dodabym jedynie tyle: ów „próg nasycenia”, o którym tak ładnie i uczennie mówi Przewodniczący, został, niestety, już przekroczony, a co to powoduje dostatecznie jasno i przekonująco wzmiankuję sam Ryszard. A więc nie tyle „zmierzamy w niewłaściwym kierunku”, co już tam jesteśmy.

RYSZARD SMOŻEWSKI

PS. List Miroslawa Wiśniewskiego z gm. Pawłów przekazał mi „Pocztę Magazynu”. Tamże przekazał również list od „Ródniewi Kiełczanki”, a za mile słowa pod adresem „2x2” - dziękuję.

Janina Jagodzińska (Jedrzejów) twierdzi, że dziś nikt nie bol się mówić „nie” swoim przełożonym i w ogóle władzy (to echo felietonu „Kolana...”, z końca maja br.). Swoje twierdzenie podpiera nawet fraszką, która na następującą pointę: „Ston faktyczny / nadeł ustalil / nikt się nie bol / mówil „nie” / i / a kłęczy / jeden Kowalik”.

R. S.

EXODUS

Plaża, słońce, trampolina i on nie wyszedł z wody został później opowiadał o wodorostach i czekaniu na śmierć nie bał się teraz leży na piasku i mruczy oczy jeszcze nie wie, że to spotkanie z losem ludzi wciąż przybywa ktoś pyta jak się nazywa, gdzie mieszka jeszcze nie wie, czy za kilka godzin będzie imperial

a później w trudzie, który zatrwoży lekliwych, dorastał do codzienności jeszcze nie wie ile lat mu to zajmie nie zna przykurczów, odleżył i żyłków jest jeszcze z trnogo świata ale już przechrzuwa... z tą niewiomością i ufnością w oczach przypomina indyjskiego mędrca jak to dobrze, że jeszcze wszystko przed nim...

ZBIGNIEW TOBOREK

Zakopane, 29.IX.1981